

## VII. ZMARLI

### *Wojciech Kilar (1932-2013)*

Wojciech Kilar – wybitny polski kompozytor, urodził się 17 VII 1932 r. we Lwowie. W latach 1946–1947 uczył się gry na fortepianie u K. Mirskiego w Państwowej Średniej Szkole Muzycznej w Rzeszowie. W 1947 r. debiutował tam jako pianista na konkursie Młodych Talentów, wykonując własne dwie miniatury dziecięce. Lata 1947–1948 spędził w Krakowie, jako uczeń Liceum Muzycznego, które dokończył ostatecznie w Katowicach (1948–1950). Równocześnie pobierał prywatne lekcje harmonii i kompozycji, najpierw u Artura Malawskiego (Kraków), a następnie u Bolesława Woytowicza (Katowice), u którego studiował później fortepian i kompozycję w katowickiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Jako stypendysta rządu francuskiego, w latach 1959–1960 kształcił się w Paryżu u słynnej Nadii Boulanger (w zakresie kompozycji). Wśród współczesnych kompozytorów polskich Wojciech Kilar wyróżnia się wybitnie indywidualnym stylem i oryginalnością koncepcji muzycznej.

Pierwsze kontakty kompozytora z Jasną Górą były takie jak u większości Polaków, przychodził tu po prostu jako pielgrzym. Związki te zaczęły się zacieśniać po pierwszych wolnych wyborach w Polsce, a szczególnie charakter przybrały w okresie stanu wojennego. Kompozytor tak opisuje swój pobyt w narodowym Sanktuarium: *Na początku stanu wojennego zacząłem bywać na Jasnej Górze nieco częściej. Stało się to ponieważ za sprawą innych ludzi, ponieważ przyjeżdżałem tutaj z Jerzym Dudą - Graczem w związku z plenerem malarskim. Wtedy poznałem Jasną Górę bliżej. Najpierw zamieszkałem w hospicjum na kilka dni, potem na tydzień, dwa (...). Następnie przenieśliem się jakby jeszcze bliżej, bo do samego klasztoru, gdzie mieszkałem tuż obok o. Jana Golonki. Podczas stanu wojennego Jasna Góra była dla mnie schronieniem – ale nie przed represjami politycznymi. Byłem wprawdzie zaangażowany w działalność Komitetów Obywatelskich i ruch „Solidarność”, jednak nie odgrywałem w tym ruchu jakiejś znaczącej roli, więc raczej nic mi nie groziło. Chodziło o coś innego. Stan wojenny był – jak pamiętamy – okresem, jakby utraty nadziei (przynajmniej na jakiś czas), okresem przygnębienia. Kiedy dowiedziałem się o wprowadzeniu stanu wojennego, powiedziałem: „To znaczy, że komunizm się skończył”, Wiedziałem, że prędzej czy później musi nastąpić koniec władzy, która posuwa się do takich środków represji. Tak dalej być nie może! To oczywiście, przygnębiające, straszne, ale przejściowe. I właśnie przed tą rzeczywistością znalazłem schronienie na Jasnej Górze. Tu, przy Cudownym Obrazie Matki Bożej poczułem się wolny. Poczulem, że tak naprawdę wszystko jest nieważne, że ten trudny okres, który teraz przeżywamy, jest chwilowy. Ufałem, że Matka Boża nas nie opuści, pomoże nam i wyjdziemy z tego zwycięsko. Moje kontakty z Jasną Górą odbywały się niejako na trzech płaszczyznach. To, o czym powiedziałem, dotyczy płaszczyzny narodowej. Chciałbym jednak opowiedzieć o płaszczyźnie duchowej, która być może jest jeszcze ważniejsza (...) dopiero tu, na jasnej Górze, na nowo odkryłem ogromną radość i potrzebę bycia we wspólnocie. Zrozumiałem, że wiara jest pełna dopiero wtedy, gdy dzieli się ją z innymi, kiedy jest się wśród ludzi, którzy też wierzą i „wiedzą”. Teraz, im więcej ludzi w kościele, im*

*trudniej jest mi uklęknąć w tłumie, tym większą odczuwam słodycz. Jak mówi Psalmista: „Przyjdźcie, skosztujcie jak dobry jest Pan”. Na Jasnej Górze odnalazłem wolną Polskę, odnalazłem siebie we wspólnocie. Splotła się także z tym miejscem moja twórczość. Do czasu moich ściślejszych związków z Jasną Górą tematyka religijna pojawiła się właściwie tylko w jednym moim utworze – Bogurodzicy, krótkiej kantacie na chór i orkiestrę.*

W. Kilar wielokrotnie przybywał na Jasną Górę, która stała się dla niego miejscem szczególnej modlitwy z Bogiem i Matką Najświętszą. Wyraził to w wywiadzie, który przeprowadził z nim ojciec Przeor Rufin Abramek: *Jasna Góra stała się, przynajmniej dla mnie, stolicą Polski. Chyba to jednak wszyscy zrozumieją. W tych kręgach, w których ja się obracam, słowo „Jasna Góra” zawsze jest wymawiane z najwyższym szacunkiem i w najwyższym tonie.*

Zarząd klasztoru jasnogórskiego zwrócił się do Wojciecha Kilara z propozycją napisania kompozycji, która mogłaby zostać wykonana podczas poświęcenia odnowionego Ołtarza Matki Bożej w Kaplicy na Jasnej Górze. Utwór ten, zatytułowany *Angelus*, został ukończony we wrześniu 1984 r., natomiast 12 XII 1984 r. w katowickim Centrum Kultury odbyło się jego prawykonanie pod dyrekcją Antoniego Wita, z udziałem Delfiny Ambroziak – sopran, Chóru PR i TV w Krakowie oraz Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR w Katowicach. Wojciech Kilar tak pisał o miejscu, w którym powstał *Angelus*: *Mówiąc o Jasnej Górze jako o miejscu inspiracji dla „Angelus” trudno mi wyrazić moją ogromną wdzięczność za przygarnięcie mnie tutaj. To nie jest wdzięczność za przygarnięcie mnie tutaj. To nie jest wdzięczność jedynie za chwilę, które tutaj spędziłem. Już nie chcę mówić o sprawach wiary, które dla każdego z nas są tu oczywiste i za każdym pobytym znajdują tu swój wyraz i podbudowę. Fakt, że tutaj mogłem ten utwór napisać i że powstał on tylko dzięki Jasnej Górze, budzi moją dozgonną, bardzo ludzką wdzięczność dla Ojców.*

25 XI 1984 r. w Kaplicy Matki Bożej została odprawiona Msza św., której przewodniczył o. Jan Golonka. Podczas liturgii Wojciech Kilar przekazał swoje wotum wdzięczności – kantatę *Angelus*. Po Mszy św., kompozytor w księdze pamiątkowej napisał: *Matko, która zechciałaś sprawić, że w Twoim Jasnogórskim mieszkaniu i pod Twoją cudowną opieką w czas ciężkiej próby naszych sumień skomponowałem kantatę „Angelus”, racz uczynić jeszcze jedną łaskę i przyjmij to muzyczne „Zdrowaś” jako moje i żony mojej Barbary wotum wdzięczności za bezmiar dobra nadziei, jakie nam u Syna Twego wyjednałaś. Zawierzamy Ci o Matko u Twego jasnogórskiego Ołtarza, przed Twoim Cudownym Wizerunkiem resztę dni naszych, myśli naszych, prac naszych. Maryjo łaski pełna, módl się za nami.*

Pozostańmy jeszcze przy tym dziele, ściśle związanym ze środowiskiem Jasnej Góry. Na pytanie o inspiracje utworu, kompozytor odpowiedział: *Angelus w całości jest owocem moich pobytów na Jasnej Górze i bliskiego kontaktu z Matką Bożą. Każdemu z nas, katolików, Maryja towarzyszy od wczesnego dzieciństwa, jednak żeby naprawdę zrozumieć, kim Ona jest, trzeba się do Niej zbliżyć. Ja miałem szczęście znaleźć się tam, gdzie Ona jest rzeczywiście, gdzie ta świętość jest wręcz namacalna. To przedziwne! Oczywiście, Matka Boża jest wszędzie, ale tu, w Jasnogórskim Wizerunku, Ona jest w jakiś szczególny sposób. Ci wszyscy, którzy tutaj przychodzą, choć nie są zakonnikami ani księżmi, czują rzeczywiście Jej dotknięcie. Ja również poczułem*

– mówiąc trochę ckliwie czy patetycznie – tę Jej matczyną rękę. Tak jak w dzieciństwie wychowywała mnie moja mama, tak tutaj, już jako człowiek po czterdziestce, zostałem po raz drugi wychowany przez Matkę Bożą. To Ona ukształtowała moją wiarę, wpłynęła na moje życie osobiste, a także na charakter mojej twórczości. Tak narodził się „Angelus”, który jest dla mnie jednym z najważniejszych utworów. To właściwie jedyny taki mój utwór. Kompozytor wyraził też nadzieję: jest moim marzeniem, aby tutaj któryś z moich utworów mógł zabrzmieć. Ja w każdym bądź razie, jak to już deklarowałem Ojcu Janowi, jestem sługą służ Jasnej Góry.

Z kolei w wywiadzie z kompozytorem, który przeprowadził o. R. Łukaszuk, Kilar powiedział ponadto: Często „Ave Maria” bywa słodkie, liryczne, pastelowe, durowe wyłącznie. To moje „Zdrowaś Mario” jest dramatyczne, jest odzwierciedleniem naszego losu, jest wołaniem do Matki Przenajświętszej o pomoc w naszych najważniejszych sprawach narodowych. Pod każdym względem jest to utwór, który nie powstałby bez Jasnej Góry. „Angelus” doprowadził mnie potem do następnych ważniejszych dzieł. Od tego czasu zaczął się w moim życiu wspaniały okres różańca i okres pisania muzyki, nazwijmy ją najogólniej sakralną, który doprowadził mnie do napisania Mszy świętej koncertowej.

Dnia 8 XII 1986 r., w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, poświęcono odnowiony Ołtarz w Kaplicy Matki Bożej z udziałem Episkopatu Polski pod przewodnictwem ks. kard. Józefa Glempa – Prymasa Polski. Podczas uroczystości śpiewał Chór Jasnogórski oraz *Kapela Jasnogórska* pod dyrekcją J. Muszyńskiego. Natomiast na zakończenie obchodów, o godz. 20.00, w Bazylice Jasnogórskiej odbył się koncert Filharmonii Wrocławskiej, podczas którego wykonano *Angelus* W. Kilara. Jak czytamy w kronice klasztornej: *Wrażenie było ogromne. Wykonanie bardzo podobało się Ks. Prymasowi, jak również wszystkim obecnym w Bazylice Jasnogórskiej.*

Dnia 29 grudnia 2013 r. odszedł do Domu Ojca.

Wojciechu, Chóry anielskie niechaj Cię podejmą i z Chrystusem Zmartwychwstałym miej radość wieczną!

Odpoczywaj w Pokoju!

O. Nikodem Kilnar OSPPE  
Krajowy Duszpasterz Muzyków Kościelnych